

G A Z E T A

KORRESPONDENTA

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 9GO STYCZNIA ROKU 1807 W PIĄTEK.

Wyszła świeżo w *Paryżu* książka wydana przez jednego *Francuza*, zawierająca *krótki opis historyczny przyczyn i wypadków, które zrzędziły rozbiór Polki, tudzież, pamiętniki nad ostatnią rewolucyą w Polsce, znalezione w Berlinie w rękopismie po oparowaniu tego miasta od wojska Francuzkiego*. Iany znowu *Francuz* przejrząwszy uważnie tę książkę, zdał o niej sprawę w *Monitorze Paryżkim* wypisując z niej niektóre wyiątki. Rozumiemy, iż przyjemną rzecz, zwłaszcza w tych czasach, uczyniemy czytelnikom naszym, gdy im damy poznać, co się w tej książce, podług tego drugiego *Francuza* wypisu, zawiera. (*) *Wydawca* tej książki dał iey za tytuł:

Pamiętniki nad rewolucyą Polka znalezione w Berlinie, poprzedzone krótkim opisem historycznym przyczyn i wypadków, które zupełny rozbiór Polki zrzędziły, z tym napisem:

Ut opes et lamentabile regnum
Eruerint . . .

„Pamiętniki, o których się mówi, przypisane były *Imperatorowej Katarzynie II* przez *Pana Pistora* generalnego kwatermistrza tej *Monarchii*, i jest ich dwa. W pierwszym, jest mowa o rewolucyi zaszłej w *Warszawie* w *Kwietniu 1794* roku, z *naydrobniejszymi*, ale *raczej wojskowymi niż po-*

(*) *Wydanie* tej książki *na widok publiczny* w *Paryżu* z woli rządu, i umieszczenie szacownych wyiątków z niej w *Monitorze Paryżkim*, czyni *Polakom* *dobrą wróżbę* i *przyjemny widok na przyszłość* wystawia; a *zład*, ile że *jeszcze* *autor* *bardzo pięknie* *mówi* o *Polakach* i *ostatnich* *ich usiłowa-*

litycznemi, *szczegółami* *względem* *środków* *użytych* *od* *naczelników* *Moskiewskich* *w* *celu* *zapobieżenia* *tey* *rewolucyi*. *Drugi*, *zamyka* *szczegóły* *części* *działań* *kampanii* *w* *Polszcze* *po* *rewolucyi* *Warszawskiej*. *Oby* *dwa* *te* *pamiętniki* *podano* *Imperatorowej* *w* *roku* *1796* *tym*. *Autor* *ich*, *ieden* *z* *tych* *officerów*, *który* *pod* *naczelnictwem* *Generata* *Igelstroma* *mieli* *rozkaz* *walczyć* *z* *Polakami*, *usiłuje* *usprawiedliwić* *się* *z* *niepomysłnego* *skutku* *walki* *Moskalów* *w* *Warszawie*. *Okazuje*, *iz* *niepominał* *żadnego* *środka* *obrony*, *i* *jakich* *wtedy* *użyć* *należało*; *wyznaje* *pomyłki* *swój*, *i* *wymienia* *tych* *officerów*, *którzy* *się* *do* *nich* *przyłożyli*. *Co* *opisuje*, *widział* *to* *oczyma* *swój*, *i* *opis* *iego* *ma* *zupełną* *cechę* *urzędowności*; *oczni* *świadkowie* *żyją* *jeszcze*, *kiedy* *to* *napisał*, *i* *prosi* *Imperatorowej*, *aby* *to* *postępowanie* *iego* *usprawiedliwienie* *za* *dowód* *iego* *gorliwości* *i* *rekoymię* *wierności* *przyjął*. — *Powiedziało* *się* *już*, *że* *te* *pamiętniki* *są* *raczej* *wojskowe* *niż* *polityczne*. *Więcey* *prze-* *to* *jest* *w* *nich* *szczegółow* *co* *do* *taktyki*, *działań* *i* *obrotów* *wojska*, *aniżeli* *załtanowienia* *się* *nad* *duchem* *ożywiałym* *wtedy* *toż* *wojsko* *i* *mieszkańców*, *z* *którymi* *mu* *walczyć* *wpadało*. *W* *pierwszey* *części* *pierwszego* *pamiętnika* *wystawia* *Pan* *Pistor*, *jakim* *okiem* *uważał* *owczasowe* *usiłowania* *Polaków* *koń-*

niach *końcem* *ustanowienia* *mądrego* *rządu* *i* *zachowania* *oyczyzny* *i* *wolności*, *tym* *chciwiey* *Polacy* *i* *z* *jak* *naywiększą* *rozkoszą* *czytać* *zapewne* *będą* *też* *wyiątki*. *Opis* *ten* *historyczny* *wypadków* *rewolucyi* *Polkiej*, *można* *także* *uważać* *za* *manifest* *nieiako* *ze* *strony* *Francyi* *przeciw* *rozbiorowi* *Polki*.

cein zachowania imienia, bytu i stanu iako narod, a majątkow iako prywatni. Mówi, iako poddany mocarstwa, które rościło sobie niestlusne prawo do tego kraju; zowie seym *Warszawski* buntowniczym, a *Polakow* burzycielami i facyonistami. „Nie trzeba się zaitie dziwić temu (*słowa są* Francuza *zdaiącego sprawę o tey książce*) iż tak mówi o *Polakach Moskai*, ile podaiący te pamiętniki *Monarchini*, która się najmocniej do przywłażczenia przyłożyła i naysiększą łobie część przy rozdaniu tey ofłobliwszey i niesłuchaney zdobyczy obręła i zosiawiła. Naturalną także iest rzeczą, iż Pan *Pistor* uważał wtedy poruszenia *Polski* za mające związek z poruszeniami we *Francyi*, i iednakowoż na oboje piorunie; lecz to zastanawia, iż wynurza obawę, aby także poruszenia, tenże duch, albo raczej toż samo, iak on zowie, obłąkanie umyślow, nie przeszły do granicznych z *Rossyą* prowincyi, i nie zaraziły *Północy* i *Wschodu*. Gdy duch ożywiający w ów czas wszystkie klasy narodu *Polkiego*, i który na pierwsze halto przeszedł z iednego końca na drugi z szybkością elektryczney ilkry, gdy, mówię, ten duch triumfował w pamiętnym dniu 18go Kwietnia w *Warszawie*, dniu mogącym tylko iść w równi z tym dniem, kiedy *Genueńczykowie* wybili się z pod iarzma *Austryackiego*; gdy się ieszcze *Polak* pasował nieiaki czas z przeszkodami, iakich doznawał i od topograficznego położenia, gdzie trzeba było walczyć, i od niezmiernie przewyższających sił, które trzeba było odierać, nie należy obwiniać autora pamiętnika, że nie miał przeczności, ostrożności i roztropności, tudzież, iż zle rozłożył siły pod iego rozkazami zosiające. W brew zdaniu naczelnika swojego i z pogardą przypomierza między *Moskalami* a *Polakami*, chciał postępować z całą *Polką*, iako buntowniczą, opanować iey warowniejsze miasta i zbrojownie. Wszytko miał na oku Pan *Pistor*, i powiększenie woyska *Moskiewskiego*, i zmniejszenie *Polkiego*, i zapobieżenie dezercyi, zgoła wszystko miał na oku, wyiawszy, że odwaga i rozpacz mogą dodać sił i sposobow, wyiawszy poświęcenie się *Polakow* sprawie, tą razą prawdziwie narodowey, i talent woyskowy, który w samym zaraz początku mieli okazać ich naczelnicy. Wszytko

» przewidział Pan *Pistor*, oprócz zwycięstwa » *Kościuszki* pod *Raławicami*, gdzie wie- » śniactwo, mało co uzbroione i nieprzywy- » kłe do walczenia, wystawione na przód » od piechoty liniowey, tak zismało szere- » gi *Moskalow*, iż ci musieli ustąpić w nie- » ładzie z znaczną stratą. — Rozbiera au- » tor pamiętnika błędy, które przegrana dnia tego sprawiły; lecz mniejsza o to, co za ieden był *Generał Rosyjski*, któremu przegranie tey bitwy ma być przypisane; lepiej tu przytoczyć wyznanie samego autora, iż taż przegrana, lubo na pozor nie wiele znacząca, była nader ważną co do dalszych wypadkow; pierwsza ta bowiem wygrana *Polakow* osmiaiła ich do łączenia się z powstaniem. Trwożliwi nabrali odwagi, a wahaający się postanowili być czynnymi. — Jakoż po bitwie *Raławickiey* nastąpiło powstanie w *Woiewodztwie Sandomirskim, Lubelskim* i ziemi *Chełmskiej*, a pamiętne zwycięstwo w *Warszawie* rozszerzyło toż powstanie po całej *Polszcze*. Zwycięstwo to zajmuie większą połowę obu pamiętnikow *Moskwici- na*. Szczegóły, w które on wchodzi, nie tyle są dla nas interesowne, ile są i powinny być interesownemi dla *Warszawianow* i wszytkich *Polakow*, którym u nich znaomość każdego miejsca wiele interesowności nadaie. Pomimo wielkiej ostrożności autora w przyznaniu nieprzyiaciom iego odwagi i mężnego sprawienia się, mimo nazwilk *motłoku, łotrów* i *buntownikow*, iakie daie zawsze tym, których według niego garstka tylko była, i mimo, że sam przyznaje, iż pospoliwo *Warszawskie* ladaiało było uzbroione, kończy iednak wyznaniem, na którym duma iego woyskowa mocno cierpi, to iest, iż temu ladaiało uzbroionemu, iak on zowie, *motłokowi*, wpartemu od małej liczby regularnego woyska *Polkiego*, musiało ustąpić pola bitwy i wyciągnąć z *Warszawy*, 9 batalionow i dwie kompanie piechoty, tudzież 8 szwadronow iazdy, mających 18 dział polowych i tyleż regimentowych, w co niewchodzi woysko *Pruskie* stoiące dnia tego w bliskości *Warszawy*. (Zaledwie tysiąc konnicy, i to nie ustąpiło, ale uciekło wraz z *Generałem Igielstromem*, a cała załoga *Moskiewska*, albo poległa w walce od żelaza *Polkiego*, albo się dostała w niewolę). Opis zamieszania panującego w ustępowaniu (ucieczce) niedobitkow *Moskiewskich* bardziej ieszcze ich hańbę pomnaża.

Drugi Pamiętnik, opisujący dalszą kampanią po wyrugowaniu *Moskalow z Warszawy*, w takimże duchu, iak pierwszy, jest napisany; ale iuż w nim autor nie z taką pogardą mówi o *Polakach*, i wyznaie, że panowały niesnaski między officerami *Moskiewskimi a Pruskiemi*. — Pamiętniki te są ważnym pismem dla historyi rewolucyi *Polskiej*, czyli, są dobrym materiałem dla tego, który ją opisywać będzie. Zeby odkryć w nich prawdę, potrzeba tylko odmienić wyrazy krzywdzące tych, przy których zostało zwycięstwo w *Warszawie*, a powrócić stronie zwyciężonej te, które, podług własnego wyznania autora, słusznie się iey należą. Pod tym względem, dosyć będzie przytoczyć kawałek opisu generalnego kwatermistrza *Moskiewskiego*. „To ieszcze zmniejszyło liczbę żołnierzy przy nas będących, mówi on, że wielu rozleciało się po mieście dla rabowania. Ten to zaiste rabunek i rozbiegnięcie się tylu żołnierzy po mieście, a których wielu wyrznięto, powiększyły znacznie stratę naszą w *Warszawie*. Tego, co twierdzą, dowiodę przykładami: *nayprzód*, wielu żołnierzy naszych rabowało nocą domy na *Lesznie*. Mieszkańcy tej części stolicy pobiegli do dowodzącego officera *Polkiego* przy zbrojowni, prosiąc go o pomoc przeciw rabującym. Odmówił im zrazu pomocy niemając, iż świeże wojsko nasze weszło do miasta; ale gdy się dowiedział, że to rabujący tylko byli żołnierze, a do tego po większej części piśni, posłał 200 ludzi, którzy wszystkich waleśających się tam *Moskalow* wyrznęli. W jedney piwnicy 60 ich zginęło. *Powtóre*, około 100 naszych, którzy nas w nocy dla rabowania porzucili, zamknęli się, po usłapieniu naszym (ucieczce) z miasta, w jednym domu przy ulicy *Franciszkańskiej*, lecz przymuszeni do podania się wszyscy wyrzniętymi zostali, (bo się dostali w ręce zbroynego ludu, regularny bowiem żołnierz Polki wszędzie doprowadził ich życiem, gdy się poddali.“ — Tak więc Pan *Pistor* sam namienia, iaki był duch nieposuszeństwa i niekarność żołnierstwa pod jego przywództwem zosiążącego. Jakkolwiek bądź, zeby czytanie tych pamiętnikow uczynić dla *Francuzow* interessownemi i mogącemi ich czegoś nauczyć, istotnie potrzebną było rzeczą, (słowa są zdającego sprawę *Francuza* o tej książce) położyć przed niemi krótki opis wypadkow, które

rozbiór *Polski* pociągnęły za sobą. To też właśnie wydawca (*Francuz*) uczynił, i wypisaliśmy z niego tytuł, iaki sam dał temu krótkiemu opisowi napisanemu z ogniem, dokładnym choć krótkim wytlawieniem tego, co się działo i stało w *Polszcze*; a powszechnie uwagi, należące do dobrego sposobu pisania historyi, okazują świętego i biegłego w takiej materii pisarza, tudzież przyzwyczajonego uważać ciągle postępowanie gabinetow. Autor tego krótkiego opisu nie przesłał na szybkim rozbiórze wypadkow stanowiących historyę *Polakow*, ale w wyjaśnieniu i powiązaniu ich z sobą trzyma się dwóch zasad. Pierwszą jest, iż od kilku iuż wieków ułożyła była *Moskwa* i przygotowała swoje systema przywłaszczenia względem *Polski*; iż ten niebezpieczny ślad robił nieustannie intryki, zamieszki i fakcye, które *Polkę* niszczyły; że rozdwojenie iey zgubiło ją, a rozdwojenie to było zawsze celem usiłowania *Moskwy*. Drugą zasadą, na której autor polega, jest, iż systema monarchii elekcyjney, iakie było u *Polakow*, wkazywało ich na peryodyczne konwulsye, na niekłańczone rozterki i zamieszki domowe, i przy każdym wyborze Króla ocucalo narodową i obcą ambicyę. Przy takim systemacie zawsze byli słabemi względem samych siebie, a nareście musieli się stać słabemi względem sąsiadow na ich zgubę spiknionych. Krótki ten opis świętego autora z chciwością zaiste czytać będą ci wszyscy, którzy są świadomi historyi narodu *Polkiego*. Co do nas, przytoczymy z niego całkowicie ostatni kawałek, iako zawierający zbior wypadkow i uwagi nad ich przyczynami, iako też skutkami. Opisawszy autor różne epoki, w których *Moskwa* iawnie się okazywała z swoimi zamiarami przywłaszczenia, przypomniawszy gwałtowny wybór *Poniatowskiego*, związek *Katarzyny z Fryderykiem*, zawarcie tajnych artykułow względem *Polski*; wytlawienie posiłkowego wojska *Moskiewskiego* na rzecz *Polski*; projekta *Katarzyny* względem *Multan*, *Włoszczyzny* i *Morei*; gwałty wyrządzane przez nią szlachcie *Polskiej*; sławne oświadczenie dnia 2go Września 1772, tę pamiętkę niegodziwości i niesprawiedliwości, która cały naród oburzyła, przytłapił do fatalney epoki *naypierwszego* podziału kraju *Polkiego*. W tym miejscu przytoczymy iuż własne słowa autora.

„Pierwszy podział *Polski*, mówi on, kosztował ją pięć milionów mieszkańców. Części podziałowe nie były równe. Kraj, który przypadł *Moskwie*, był największy, bo zawierający 3,440 mil kwadrat: a 1,800,000 mieszkańców. Część, którą wzięła *Austria* miała 2,700 mil kwadratowych, a półtrzecia miliona ludności. *Fryderyk II* otrzymał *Elbląg* z *Prussami Polskiem*, prócz *Gdańska* i *Torunia*, które później zagrabił. Nierówność tego podziału była widoczna, ale każdy z współdzielących się uważał go tylko za napoczęcie *Polski*, i cieszył się nadzieją zaokrąglenia kraju swojego przez wypadki, których się wkrótce spodziewał. Do ugruntowania tego układu, i razem przyspieszenia zupełnego upadku Rzpltey *Polskiej*, nic lepszego nie widziała *Katarzyna*, iako powitać na wady konfitytucyi tego kraju; a ztym Ministrowie trzech mocarstw otrzymali pełnomocnictwa do pracowania z Komissarzami wyznaczonemi od Seymu nad poprawami i odmianami, iakie za potrzebne też mocarstwa osądziły. I to też zaitte było najohydniejszym w postępowaniu *Moskwy*, gdyż Minister iey był cenniejszym agentem tego niegodziwego podstępny. Cały wiek anarchii i 70 lat ucisku dały naraście uczuć *Polakom* pysznym z mniemaney ich niepodległości, iakie bezprawia w ich rząd zaprowadzono, iak łatwy wpływ otworzył się intrygom, i iak się stali słabemi względem nieprzyjaciół. Zaczeli poymować, iż wolność, iaką miał ieden Poseł sprzeciwienia się powszechney woli, to *liberum veto*, było źródłem nieładu i nierządu; że toż *liberum veto* zrodziło konfederacye, wybor Królów, i tę anarchię, która otworzyła pole ubieganiu się i przekupstwu. Przekonali się *Polacy*, że *Polska* w pośród politycznych odmian w *Europie* otoczona regularnemi wojskami, nie potrafi obronić się ludźmi zebranymi na prędce, niewyćwiczonemi i nieprzywykłemi do wojskowego porządku, a rozehodzącemi się do domow bez pozwolenia i w zupełnym zamieszaniu niesforności i rozwiązłości feodalney. Dobrze i rozsądnie myślący, zastanowieni temi zgubnemi wadami, postanowili im zaradzić. Żąd *liberum veto* poszło w zaniebdanie, i na kilku konfederacyach zaczęto mówić o dziedzicznym tronie i wystawieniu regularnego wojska narodowego. O tymże samym myślał seym zwołany w roku 1775. Lecz zamiarem *Katarzyny* było

przedłużyć nieład w *Polszcze*, ażeby dzieła swoiego dokonała. Uważyć należy, iż *Moskwa* zawsze się sprzeciwiała ustanowieniu w *Polszcze* dziedzicznego tronu; a to wiedząc, poznać się można dokładnie na pobudkach, które dla rozebrania tego kraju przytoczyła. W nowej konfitytucyi, przez wpływ *Moskiewski* i gwałtem narzuconey, wszystkie się bezprawia utrzymały; nie tylko zaś w nię wybieralność Króla upoważniono i zatwierdzono, lecz nawet odjęto wybierającym wolność obrania syna zmarłego Króla. Kształt przeto rządu utrzymał się zupełnie republikańcki, *liberum veto* powróciło się, słabość władzy wykonawczej zapewnioną, i anarchia w seymach uwiecznioną zosiła. Po dokonaniu tey polityczney rewolucyi w *Polszcze*, po rozłożeniu w nię wojska *Moskiewskiego*, gdy Ministrowie *Moskiewscy* rządili tam despotycznie w imieniu Króla i najwyższej władzy krajowej z lenatu i stanu Rycerskiego wybraney, osądziła *Katarzyna*, iż może już spokojnie zajmować się innemi przedmiotami ambicyi swojej aż do uskutecznienia całkowitego rozbioru *Polski*. Tym czasem handlowy traktat przyrzeczony *Anglii*, projekt neutralności morskiej, który tak bardzo to mocarstwo przeraził, a który prywatna ambicya obalila, lukcessya *Bawarska*, nadewszystko zaś wynikła wojna między *Portą* i *Moskwą*, uczyniły iakąś nadzieję *Polakom*, ale ich ucisku i na chwilę nie zmniejszyły. Pierwszy podział przeciął wszelki związek z naturalnemi ich sprzymierzeńcami, którzyby *Polski* bronić mogli. Otoczona była kordonem nieprzyjaciół, kraj iey był zawałony żołnierzstwem ułlawicznie się snującym, a wojska narodowego prawie nie miała. Lecz niepewny tok wojny i zawiść wynikła znagła między *Katarzyną* a dworem *Pruskim* wskazały *Polakom* możliwość wydobycia się z pod troistego iarzma, które ich tłoczyło. Dwór *Pruski* zaczął zrazu myśleć o *Gdańsku* i *Toruniu*, a potem oświadczył Rzeczypospolitey chęć sprzymierzenia się i związania z nią iak najsćisley. Była pod ów czas mowa w seymie *Polskim*, 1788 roku zwołanym, o zwaleniu konfitytucyi 1775go, i ustanowieniu łosowniejszey do powszechnego stanu *Europy*, a mianowicie do stanu *Polski*. Poseł *Pruski* dostał rozkaz popierania iak najmocniey potrzeby tey odmiany. Dowiedziawszy się o tym *Katarzyna*, i zazdroszcząc Królowi *Pruskiemu*

wplywu, iakiego chciał nabyć w *Polszcze*, a nie mogąc temu skutecznie przeszkodzić z powodu dosyć wielkiego zatrudnienia, iakie iey woyna *Turecka* sprawiła, spuściła nieco z górnego tonu względem tych, którym do ówey pory taką pogardę okazywała. Oprócz tego, obawiała się, aby iey woynko nie dostało się między dwa ognie, *Polski* i *Turecki*, i z tych pobudek oświadczyła się Królowi *Polskiemu* z zawarciem zaczepnego i odpornego przymierza. Lecz imie *Moskiewskie* obrzydliwością było w *Warszawie*, a nienawiść *Polaków* przeciw *Moskwie* podniecał jeszcze Poseł *Pruski* (*Margrabia Anchesini*). Oświadczył, iż Król *Pan* iego nie myśli wcale o nowym podziale, i zaręczył, że zamiarem iest *Fryderyka Wilhelma* powrócić *Polszczę* dawną iey świetność, chwale, wolność, tudzież zabezpieczyć *Europę* przeciw ambicji północnych barbarzyńców. Nareszcie podszeptwał sejmowi, iż była to jedyna chwila zerwania związku z *Katarzyną*, i zrzucenia iey iarżma w czasie woyny z *Turczyńcem*, a którą czekała nowa ze *Srony Szwecyi*. I tak już *Polacy* skłonni do zemszczenia się za długie krzywdy i obelgi, tym bardziej się jeszcze przeciw *Moskwie* zapalili. O niczym nie było slychać w całej *Rzeczypospolitey*, tylko o zgruchotaniu kaydan i ustanowieniu mądrego rządu. Poseł *Rossyjski* uyrzał się nagle opuszczonym, do którego pałacu bardziej ucześnie do tychczas, aniżeli do zamku Królewskiego. Słachta uczyniła ofiary, mieszczanie oddali majątki i ofiarowali łwe ręce, seym mądry i patryotyczny wziął się niezwłocznie do potrzebnych odmian w rządzie, Król nawet, wyprowadzony powszechnym zapętem zwyczajney mu słabości, wspierał te słachetne usiłowania, i nakoniec ogłoszono Konstytucyą 3go Maja 1791 roku, będącą owocem woli narodowey. W tej konstytucyi, tyle potym spotwarzaney, wybor dynastyi Królów zapewniony, dziedziczny tron ustanowiony, Ministrowie uczynieni odpowiedzialnemi, religia *Katolicka* za panującą uznana, a dla innych tolerancya zaręczona; nadanie wolności wieśniactwu przygotowane, i mieszczanie przypuszczeni do urzędów cywilnych i woynkowych, które przedtym sama tylko Słachta mogła posiadać. Konstytucya ta pogodziła przesady z filozofią, i narodawne obyczaje z nową polityką. Wszyscy prawie Monarchowie powinszowali Królowi

i *Rzeczypospolitey* takiey odmiany, a *Fryderyk Wilhelm* napisał z tego powodu własną ręką list do *Stanisława Augusta* i pochwalił wybor *Elektorowney Saskiej* za następcę iego. Jakże się wkrótce zdziwiono, gdy Król *Pruski* zaparł się publicznie słowami swoiego i traktatow zawartych! Przytoczył niebezpieczność przykładu, iaki rewolucya *Francuzka* dała *Polakom*; lecz nie miało wcale miejsca porównanie ani między obema konstytucyami, ani stanem obu krajow; była to racya, iaką dał w bayce *Ezopa* wilk barankowi: *Gdy nie ty, tedy twoy brat!* Ale nieuprzedzaymy wypadkow. Mała garstka Słachty *Polskiej* (prawdziwie tylko trzech) przychylna *Moskwie*, skleiła związek w *Targowicy* na obalenie tej zbawienney konstytucyi, a *Imperatorowa Moskiewska* pędziszyszy się z zawarciem pokoju z *Turczyńcem*, posłała zaraz woynko na poparcie sprawy źle myślących. Gdyby na ów czas Król *Stanisław* poparł byt Słachetne przedsięwzięcie *Polaków* i biegłość Generatow swoich, mógłby byt podźwignąć honor korony swoiey i niepodległość kraju swotego ugruntować; lecz iak mu tylko zaproponowano zawieszenie broni, wsrzymał zaraz woynkowe środki, osłabił narodową energią, stracił owoc odniesionych przez *Kościuszkę* korzyści, a przez to załłużył na nieszczęście, którego niebawnie spotkało. Byli już *Moskale* pod murami *Warszawy*, kiedy odebrał list od *Katarzyny*, w którym wyraziła, że mu nieprzebaczny, iż zawiodł iey nadzieie, chyba iezli przystąpi do związku *Targowickiego* idącego na czele *Moskalow* dla obalenia konstytucyi 3 Maja, a przywrocenia dawney, której *Imperatorowa* była gwarantką. Przystąpił więc *Stanisław* (mimo chęci) do aktu związkowych; a po wniyściu woynka *Moskiewskiego* do *Warszawy*, z boleścią serca uyrzeli ciż związkowi, że sami się oddali w ręce naysroźszego nieprzyaciela; lecz ten zapóźny żal nie potrafił ich ochronić od iarżmienia z dawną im przygotowanego. Jak tylko zaś *Imperatorowa* oświadczyła wolę swoię względem zmaieyszenia kraju *Polskiego*, stanął zaraz Król *Pruski*, ów Król, który przed kilku miesiącami obowiązał się całosc iego utrzymać, ażeby także coś dostał z tego łupu, i zapowiedział w wydanym oświadczeniu dnia 25 Marca 1793 roku, że woynko iego wkroczy do *Wielko-Polski*. Proszę tu porównać to oświadczenie z tym, co pisał,

uczynił i doradzał przed dwoma latami. Wyrzucił zaś Polakom w oświadczeniu swoim, że się wazyli sprzeciwić radom jego i dobroczynnym widokom Imperatorowej; litował się nad krajem wydanym na nieład anarchiczny, i udawał chytrze obawę o bezpieczeństwo własnych swoich krajów z powodu rozszerzania się w Polsce zasad Francuzkich. Te więc pobudki zniewoliły go do użycia zbawiennej ostrożności i do zabrania Gdańka, Torunia i części Wielko-Polski, ażeby tym sposobem spokojność swoje zapewnił, i mógł dać opiekę dobrze myślącym Polakom. Niebawnie po takowym oświadczeniu naiechał Wielko-Polskę i zagrabił Gdańsk z Toruniem, do których weszli Prusacy, iak gdyby do miast szturmem zdobytych. Ten niespodziewany gwałt nie otworzył ieszcze oczu Targowiczanom, i tak byli ciemni, że w tey mierze do Polka Moskiewskiego napisali, który udał, iakoby nie wcale o zamiarach Fryderyka Wilhelma niewiedział, i zaręczył w każdym przypadku opiekę Imperatorowej dla Rzeczypospolitey. Dosyć było tego na zaślepienie Targowiczanow, i dla nadania na chwilę narodowemu charakterowi energii. Jakoż wszędzie się brano do oręża i śpieszono na odparcie napaści. Ale wojsko Moskiewskie dostało potajemnie rozkaz tamowania tego powszechnego poruszenia, które mogłoby zrobić dla nich grob z Polski. Nakoniec, ogłoszone dnia 9go Kwietnia 1793 roku oświadczenie imieniem dwóch dworow dzielących się, wydało na iaw ten ohydny spisek i oświeciło biednych Targowiczanow, których użyto chytrze za narzędzie zguby ich oyczyzny. Ażeby powziąć zdanie o sprawiedliwości i nieinteresowności tego nowego rodzaju pośredników, dosyć iest przytoczyć następujący wyiątek z ich oświadczenia: Imperatorowa Moskiewka i Król Prutki za przychyleniem się Cesarza Rzymkiego niepotrafili wynaleść skuteczniejszego sposobu dla zabezpieczenia krajow swoich, nad zamknięcie Rzeczypospolitey Polskiey w szcuplejszych granicach, oznaczając iey byt i proporcją stosowną do stopnia przyzwoitego mocarstwu drugiego rządu. Wielki to zaiste uczynek miłosierdzia obdzierać narod iaki dla większey iego szczęśliwości! Tak też właśnie Jakobini względem bogatych we Francyi, iak współrozszarpujące Polskę mocarstwa, rozmawiali. Nie można było odpowiedzieć ina-

czy na tego gustunku dyplomatyczną notę tylko orężem; lecz Król Polski odpowiedział na nią protellacją w seymie Grodzieńskim, że na mocy zaręczenia całości krajow Rzeczypospolitey przystąpił do związku Targowickiego pod opieką Imperatorowej Włzech Rolsyi Skoiarzonego..., że wszystkie żądania stanow i Króla do tego punktu zmierzają, ażeby im zabor był zwrocony, i że się spodziewają po sprawiedliwości i słuszności Imperatorowej Moskiewskiej i Króla Pruckiego, iż przyznają, iako narod Polski nie dał im w niczym powodu do podziału, który obie korony za potrzebny uznają. Odpowiedź ta była wcale uniżona i pokorna, lecz iuż Król wtedy był pod toporem; przynajmniej więc wyjaśniła wiarołomne i zdradzieckie postępowanie współdzielących się dworow. Za tą rewolucją poszedł nowy podział; ale był to tylko wstępny dopiero układ, zrobiony z przedkością, iakiey okoliczności wyciągały. Nic iuż wtedy, prócz czasu potrzebnego do porozumienia się, niemieli współ-lupieczcy na zawadzie do zupełnego rozbioru, a przebywanie wojska Moskiewskiego i Pruckiego w Polsce zdawało się czynić próżnym wszelki opór Polakow. Wojska te sprawiły się w tym kraju, iakby w podbitym. Król był iencem w Grodnie i Warszawie, przywiedziony przez traktat narzucony seymowi Polskiemu do stanu osoby, która amnestya pozyskała. Niby to seym, który zwołano do Grodna, opasany był od 20,000 Moskalow. Wszystkie miasta były zajęte, wieś zniszczone, znani z przywiązania do oyczyzny Polacy byli wywiezieni na Syberyę lub uciekać musieli za granice, gdzie ich nawet złość Moskwy dosięgała, a wszyscy wyzuci byli z majątkow. W Warszawie rządził i rozkazywał zuchwale Generał Igielstrom, patrząc przez łapary na łotrostwo swoich. Pod taką to opieką powrócili Polacy do starodawney konfitycuy, i podano Stanom projekta poprawy rządu i traktaty przy mierza, właśnie iak gdyby dla nagrawania się przez to sztyderstwo z żalu i smutku upodlonego narodu, i dla dopelnienia między-aktu (entreacte) zupełnego złupienia onegoż. Z tym wszystkim, gdy pierwsza chwila trwogi przeminęła, obruszyły się potajemnie ślachetne serca. Mężni Polacy poświęcili skrycie życie swoje dla narodowey niepodległości, i cały narod oczekiwał tylko podniesienia chorągwi, pod którąby się sku-

piął i stanął. Było jeszcze tu i owdzie wo-
ytko *Polakis*, którym dowodzili officerowie
godni łtopnia i stanu swojego. Zapożno *Ka-
tarzyna* zaczęła się ich lękać, kazawszy zwi-
nać znaczną liczbę tego woynka, którego
mundur przypominał jeszcze *Polakom*, że
są narodem. Ten ostatni krok, wynikający
koniecznie z pierwiastkowego planu i dopeł-
niający podbicie już uskutecznione, to żą-
danie, nieprzydatne na oko do zupełnego
tryumfu łupieżców, o mało ich dzieła nie-
obalilo. — *Madaliński*, dowodzący brygadą
jazdy, podniósł najpierwszy w Marcu cho-
ragiew niepodległości, poczym w całej *Pol-
szcze* zajął się pożar. Wygnani i kryjący
się *Polacy* zbiegali się zewsząd. *Kościuszko*
staął w *Krakowie*, podpisał akt Powstania i
otrzymał tytuł *Najwyższego Naczelnika woynk*
Polskich i Narodu. Czyny jego rycerskie są
dosyć wiadome. W 4,000 ludzi, których
połowa była Włościan uzbroionych kosami,
zniósł pod *Racławicami* 7,000 *Moskalow* i 11
im dział zabrał. Na odgłos tego zwycięstwa,
powstanie stało się powszechnym, gdyż na-
stąpiło na *Zmudzi*, w *Wilnie*, całej *Li-
twie* pozostałej jeszcze przy *Polszcze*, w
Mazowszu, na *Podlasiu*, *Wołyniu*, &c.
Hasło niepodległości przeszło do brygad
jazdy i regimentow pieszych zabranych od
Moskalow w *Kijowskim*, *Podolskim* i *Bractaw-
skim* Wojewodztwach, gdzie stały pod czas
ich zająćia, i do których ie uwiedzeni *Tar-
gowiczanie* namową *Moskiewską* na leże po-
stali. Za ślachtetnym przykładem *Krakowa*,
poszła wkrótce *Warszawa*. Lękając się *Mo-
skale* okazyującego się iawnie w tey stolicy
Polski nieukontentowania i poruszenia, chcie-
li opanować zbrojownie; lecz to też właśnie
było znakiem do powstania, i dzień 18sty
Kwietnia unieśmiertelnił odwagę *Polakow*.
Pamiętniki Pana *Pistora*, któreśmy ogłosili,
mają za istotniejszy cel opisanie tey rewol-
ucyi. Zmienił on w nich rzecz, starał się
ile możności ubarwić ją farbami dogodnei
sprawie jego, i obroty tylko woynkowe
opisał w nich wiernie; ale pomimo usiło-
wania łozonego przez niego na poniżenie od-
wagi i patriotycznej gorliwości *Polakow*,
skutki, którym zaprzeczyć niemoże, dowo-
dzą prawdy. Straszna artyllerya *Moskiewka*,
zacięta wściekłość i regularne ich woynko,
uległy garstce żołnierza *Polskiego* (z tysią-
com) i niewprawney do boiu odwadze mie-
szkańcow i zażartości, którą w nich srogi u-

cisk ożywił. Szczęść tysięcy *Moskalow* legło tru-
pem, trzy tysiące poszło w niewolę, 50 dział,
(nie zaś 36, iak Pan *Pistor* w Pamiętni-
kach swoich wyraził) dostało się w ręce *Po-
lakow*, a Generał *Igielstrom* ratował się ucie-
czką w 1,000 ludzi, który nieuszedłby był
rak *Polakow*, gdyby byli mieli tyle jazdy w
Warszawie, ażeby iej część mogli byli wy-
śląć w pogoń za przerażonemi łbrachem *Mo-
skwicznami*. Nie zatrzymały się w ucieczce
te niedobitki, aż za *Wisłą* pod *Zakroczy-
mem*, gdzie na przewozie przyszło do kło-
tni między niemi a *Prusakami* uciekającemi
także z pod *Warszawy* na odgłos klęski
ich łprzymierzeńców, kto pierwszy miał się
przez tę rzekę przewozić. “

„Historja wojennych działań w tey kam-
panii, która dokonała losu *Polski*, nie jest
celem, (mówi autor *Francuzki*) tego krót-
kiego opisu. Wiadomo, że Król *Pruski* nad-
biegł z 40tysięcznym woynkiem, i że tak hań-
biącym go zwycięstwem chciał naprawić klę-
skę, którą poniósł w *Szpananii*. Wiadomo
także, iż *Moskale* rzucili się z wszystkich stron
na *Polskę*. Z uwielbieniem wszędzie czyta-
no opis ostatnich usiłowań woynka *Polskiego*,
i iak *Kościuszko*, opuszczony od *Penińskie-
go*, stawiał się dzielnie i uległ chwalebnie
pod *Maciejowicami* niezliczoney liczbie nie-
przyjaciół. Burzy się jeszcze krew w każ-
dym na wspomnienie okropności, iakie fro-
głość *Moskwicina* na *Pradze* zrzędziła. Cała
Polska zdawała się wtedy być miałtem przez
łturm wziętym. Widzieliśmy, iakim sposo-
bem trzy Monarchowie odrzuciwszy wszel-
ki wlytd i rozszarpawszy widocznie między
sobą łup krwią zbroczony, rozwiązali nare-
łzcie to straszne drama, które od dwóch
wiekow grać zaczęto. (**). Wyłstawiliśmy
przed oczy wszystkich to długie pasmo gwał-
tow i intryg, i niemasz bezwątpienia niko-
go, ktoby nieumiał teraz dać wyroku swo-
iego względem uciemiężycielow i ofiar. Po-
zostaje nam tylko jeszcze rzucić okiem na
dalsze skutki tego nieszczonego polityczne-
go wypadku. Czyli się uważy rozbiór *Pol-
ski* podług praw moralności i religii, czyli
też da się bacznosc na skutki jego pod wzglę-

(**) Przez rozbiór *Polski* zyskała *Moskwa*
prawie połowę tego kraju, a w niey 5 milio-
now mieszkańców. Zapłaciła więc sobie Im-
peratorowa stosownie do roli, iaką grała.
Jest to dział *Lwa*. (Nota Autora).

dem stosunków i stanu innych krajów, zarówno strachem przeraża wpływ tego rozbioru do dalszego postępowania gabinetów, i niebezpieczeństwo, na jakie wyflawionaby była *Europa*, gdyby niezawiły się okoliczności, których roztropność ludzka przewidzieć nie mogła, a trafunek nigdy nie zgromadził. Jak tylko człowiek żyje w społeczeństwie, ma powinności, których względem podobnych sobie musi dopełniać, a tych pierwszą jest zasada religii; toż samo, gdy ucywilizowane rządy stykają się z sobą, muszą mieć swoją moralność i sumnienie, i choćby ludzkość niezniewalała ich do uważania tej zasady za prawo dla nich, własny ich interes nakazywałby im, aby mu byli wierni i posłuszni. W czasach napadu barbarzyńców, były rządy między sobą w stanie natury; ale skoro się przybliżyły do siebie, zawarły tajemną umowę, i skrupowały się wzajemnymi powinnościami, a ta powszechna moralność, równie będąca dla nich świętą, iak prawo powściągające i otrotwo jest miłym dla prywatnych, zdać się być władzą w Monarchach od sprawiedliwego Boga. Moralność ta nakazuje im wzajemne sobie szanowanie, jeżeli chcą, aby ich ludzie szanowali. *Katarzyna II* przestąpiła zuchwale i zelżywie to przykazanie moralności, gdy wespół nągiętszego pokoju, na zię używając zaufania wielkiego ludu, niemając najmniejszego powodu do żalenia się przeciw niemu i żadnego pozoru, rzekła do *Polaków*: DĄCIE MI CZĘŚĆ KRAJU WASZEGO, BO JESTEM MOCNIEJSZA. Zbiegli się Monarchowie do *Polski* dla podzielenia się iey łupami, iak się zbiegają rozbojnyki na świnięcie zabójcy, gdy spokojnego wędrownika zamordnie. Bywały niepodziane napady między barbarzyńcami, i podbiwały się narody wiodące z sobą wojnę, ale nigdy ucywilizowane rządy nie dały przykładu tej polityczney niemoralności. Mogłoby już być potym co świętego i pewnego w gabinetowych związkach i w użyciu ich władzy? Oni sami nadali prawo zepchnięcia ich z tronu, oni ztargali święte węzły, które ich zabezpieczały i pewni czyniły; oni ołtrzęgli, że przyjaźń, obietnice, zaufanie i traktaty niczym są w wzajemnych ich stosunkach, oni nareszcie dali przykład anarchii Królów.... A tak, gdy się raz na tę zbrodnię odważyli, nie widąc już odtąd między nimi żadney zasady, żadne-

go prawidła, najmniejszego zaufania i pewności. Ztąd na pierwszy odgłos rozruchów wynikłych we *Francyi*, związali się zaraz dla ponowienia haniebney sceny, iaką w *Polszcze* wyprawili.... Mieli się ująć i pomścić za Króla *Francuzkiego* tak, iak obiecali radować i załaniać Rzeczpospolitę *Polską*? Wprzód się podzielili *Francyą*, nim na iey ziemię wkroczyli, W takim też duchu szukała *Moskwa* kłótni z *Turczynem* i podniecała rozruchy w *Szwecyi*. Raz popełniony gwałt otworzył wrota do wszystkich innych gwałtów, a Królowie *Europejscy* spokojnie patrzący na to zgorzenie, nie widzieli przepaści, która ich honor i władzę pochłonać miała. Upadek *Polski* był tylko wstępem i zagaieniem straszniejszego wypadku. O dawna już słabość zmieniła stan i stosunki *Europy*. Kiedy pierwsze rządy tworzyły się w *Europie*, nie wtedy *Moskwa* nieznaczyła. Traktat *Westfalcki*, o którego skutecznienie ważyła się wolać, żadnego iey mieysca nieoznaczył; i tyle okazała się zuchwałą, że lubo niewchodziła do tegoż traktatu, zgwałciła jednak wszystkie iego zasady przez nieograniczone przywłaszczenia swoje. *Polska*, *Turcja* i *Szwecya*, były w owym czasie walcami, za które nie powinna była przechodzić. Uderzała na nie razem lub kolejno, a niekiedy pobudzała iedno z nich do uderzenia na drugie. *Turcja* wytrzymała tę walkę z większą odwagą, aniżeli biegotścią i szczęściem. *Szwecya* wielki błąd pod *Gustawem Adolfem*, a nadewszystko pod *Karolem XII* popełniła, iż niekorzystała z przewagi oręża swojego, ażeby nadała *Polszcze* dziedzicznego Króla i stała konfliktującą. Była taka chwila, w której szło o posadzenie na tronie *Polskim* *Henryka* Xiążęcia *Pruskiego*. Wielkieby się przez to uczyniło dobrodziejstwo całej *Europy*, a nawet obumocarstwom, które zyskując z *Polski* kilka prowincyi, przygotowały sobie w iey utratę koron swoich. *Polska* powinna była być w *Europie* mocarstwem zupełnie woynkowym na wzór zakonu *Maltańskiego* niegdyś wyładzonego na obronę Chrześcijaństwa przeciw *Turkom*; tak w ów czas niebezpiecznym. Lecz *Carowie Moskiewscy* zbliżyli się bez wielkiego oporu do środka *Europy*, gdzie ich ambicya przewodzić chciała.

(Reszta tego pisma w Dodatku)

DODATEK

GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 9GO STYCZNIA ROKU 1807 W PIĄTEK.

Rozbior *Polski* tyle dla *Moskwy* znaczyl, co podbicie, poniewaz zetknal ja wszedzie z srodkowemi mocarstwami *Europejskimi*. Ze strony morza *Baltyckiego*, posiadanie przez *Moskwe Rygi, Kurlandyi i Inflan*t, przeciegl *Szwecyi* wszelki zwiazek z lialym ladem, a przez to, znaczenie iey cakciem zniszczylo. Ze strony morza srodmego, posiadanie przez tez *Moskwe Krymu i Podola*, tudziez mienia wolnego przechodu okregow przez cieśninę *Dardaneliską*, nadało byto *Moskalom* zrecznosc uiszczenia zamierzonego zdawna opanowania *Konstantynopola i Morei*. Nakoniec, nieprzetzielone niczym sasiedztwo *Moskwy z Prusami i Austrya*, dalo iey bylo powod do mieszaniasig w zatargi i lpory *Rzeszy Niemieckiej*. Gdy raz wal, hamuiacy lud Polnocny, przerwano, nie mogla juz *Europa* obiecywac sobie ani bytu swoich rzadów, ani trwalosci cywilizacyi swoiey. Nie nalezy porównywac podbicia lub wpływu, iakie kray ucywilizowany w głębi *Europy* moglyby zylkac po szczęśliwey dla siebie wojnie, z coraz większym przyblizaniem sig i niezdzaczną napaścią *Moskalow*. Zblizanie sig tych barbarzyńców podobne iest w względzie politycznym do tych grubych chmur, pelnych siarczystey materyi, iakie wiszą nad głowami i ciągną sig po horyzencie. Lud ten, złożony z wielu innych ludów wcale względem niego obcych, a zajmuiacy trzecią część kuli ziemskiej, to państwo bez granic, którego ani moc, ani słabosc nie są dobrze znane, może żywić w kilku zapadlych pustyniach tysiące barbarzyńców, aby ich kiedyżkolwiek nastalo znašla na przeleknioną *Europe*. W ów czas zaś moglyby upasc prawa, handel, sztuki, zgola wszystko, co chwale i szczęśliwosc krajow stanowi. — Takie bylo powszechne nie-

bezpieczeństwo ucywilizowanych krajow; takie mialy bydl fatalne skutki zaslepienia i chciwosci Mocarstw. Czas iuz byl, ażeby wśród tego zamieszania zasad i wladz nastal nowy porzadek moralny i polityczny. Lecz niesprawiedliwosc sama z siebie wydalala lekarstwo. Gorszacy rozbior *Polski* obudzil egergia *Francyi*. Wielki Mąż zebrał i rozwinal sig swoja, zalozył fundamenta na nowe gmach towarzyski, pomoscił sig za moralnosc, iaką Królowie miec powinni, i przygotowal szczęśliwosc narodow. Tak wiec spelnilo sig co sławny *Burke* z powodu podzialu *Polski* powiedzial: — *Przyidzie czas, kiedy zalowac beda wszystkie mocarstwa, ze dopuscily spelnic tak wielka niesprawiedliwosc, a naybardziej tego pozaluią te, które iey byly uczestnikami.*

Widzieliśmy tedy, (mowi *Francuz* zdaiacy sprawe o powyższym pismie) z iakich względow powinno miec zaletę to pismo u czytelnika przywyklego zaltanawiac sig nad ciągiem politycznych wypadkow. Nie potrzebną tu iest rzeczą czynic uwage, ile ma okolicznosci, w iakich sig teraz *Polska* znajduje, nadaia wartosci i interessownosci. Przytaciomom narodu dotychczas nieszczęśliwego, a tak dręzonego, tak frodze rozszarpanego i uiarzmionego, mialo zaiste będzie odkryc nieiako w tym pismie sekret sily i mocy tego narodu, a słabosci nieprzytaciom iego, iezeli ten narod tyle będzie mądrym, ile iest poświęconym na wszystko, tyle zgodnym i ziednoczonym, ile iest odważnym, i iezeli miec będzie za coś probę, iaką wytrzymał, tudziez srogą naukę czasu i doświadczienia.

— Z Warszawy. —

We czwartek, dnia 7go t. m. o godzinie

gmej wieczorem przedstawione były Damy *Polskie* Cesarzowi w liczbie 70 na wielkich pokojach zamkowych pięknie a niektóre bogato ubrane. Gdy się zgromadziły i poczekały nieco, wyszedł Xiążę *Beneventski*, Wielki Podkomorzy, i oświadczył im, że Cesarz wchodzi. Powstały zaraz, i Monarcha też wszedł, któremu Szambelanowie *Polscy*: Xiążę *Michał Radziwiłł*, Jchmość Panowie *Alexander Potocki* i *Broniec* wymieniali nazwilka i dostojność każdej Damy. Zwyczajna *NAPOLEONOWI* Cesarzowi uprzejmość wydała się szczególniej na tej audyencji pięci piękney, do każdej bowiem coś grzeczności i uymiającego przemówił.

Tegoż dnia wieczorem stanął tu Pan *d'Esterne*, Adjutant Xięcia Jmci *Hieronima*, przyflany od niego do Najjaśniejszego Cesarza z wiadomością, iż *Wrocław*, bogata stolica *Szląska Pruskiego*, poddał się części Korpusu tego Xięcia, która składała się z *Bawarczyków* i *Wirtemberczyków*. Kilka tysięcy *Prusaków*, składających załogę *Wrocławską*, poszło w niewolę wojenną. Znalaziono w twierdzy do 200 dział, znaczne magazyny i różne ryszunki wojenne. Bronił zaś iey General *Thiele*, ten sam, który tu przed rozpoczęciem wojny stał z swoim regimentem. Upor tego Generała w podaniu miała to mu przynieść w zysku, iż piękne i rozległe przedmieścia iego zostały obrotone w przynę pod czas szturmowania. Obszerniejsze w tej mierze doniesienie będzie w czasie udzielone.

Nie mamy nic urzędownie nam podanego względem dalszych działań wojska *Francuskiego* przeciw *Moskalom*. To więc, co doniesiemy, gruntuje się na prywatnych wiadomościach. Wiadomo już, iż główna kwatery wojska *Francuzkiego* działającego, była dnia 30go Grudnia w *Tykocinie*; później postąpiła się do *Białegołoku*, a nawet dalej, i zwyciężkie wojsko doszło do *Niemna* pod *Grodnem*. Słychać także, iż część Korpusu Xiążęcia *Ponte-Corvo* (*Bernadotta*) weszła do *Królewa*, ostatniego już głównego miasta monarchii *Pruskiej*. — Miasto *Grudziadz* zdobyli już *Francuzi* z pod dowództwa Marszałka *Ney*, ale mocna cytadella tamtejsza jeszcze się broni. — Jeszcze tu przyprowadzają jeńców *Moskiewskich*, a wczoraj przyprowadzono także kilkudziesiąt *Prusaków* prawie wzyffkich rodem z *Polski*.

Mówią, że *Legia Polska*, ciągnąca już z

Włoch do *oyczyzny*, a która tyle się *Narodowi Francuzkiemu* zaśluzyla, i imie *Polaka* w różnych krajach wstawiła i dla nas utrzymała, w nadgrodeę meztwa i tyloletnich trudów, przeznaczoną jest od Najjaśniejszego Cesarza i Króla, aby *Gwardyą Polską* składała.

Powrócił do tutejszey stolicy z *Łowicza* *JW. General Dąbrowski*, Najwyższy Naczelnik zbroynego Rycerstwa *Polskiego*; lecz nie długo zabawi, gdyż uda się z wojskiem *Polskim* pod *Bydgoszcz*, i będzie z nim użyty tam, dokąd go najwyższy rozkaz Cesarzki przeznaczy. W tym miejscu, wspomniemy jeszcze o starodawnym zwyczaju *Polskim* ponowionym w obozie pod *Łowiczem*, do którego zebrało się zbrojne Rycerstwo *Polskie*, przydając do dawniejszego opisu iego następujące szczegóły. Gdy *JW. Naczelnik Dąbrowski* szedł do obozu, niósł pałasz *Sobieńskiego Roman Matuszewicz* Adjutant i Major 1go regimentu kawalerii narodowej, a *Jozef Lubieniecki* Rotmistrz kawalerii narodowej, buławę *Czarneckiego*. Paradię tę towarzyszyli z dobytymi pałaszami *Dąbrowski* General Powstania *Łęczyckiego* i General *Lenartowicz*; zarządzał zaś paradą *Stanisław Męciński*, dowódzca piechoty *Krakowskiej*.

Oto jest Mowa miana przez *JX. Wincetego Frydrycha K. Ł. Pisarza Konsystorskiego, Administratrycy Lazaretowej Assessora* pod czas nabożeństwa w obozie pod *Łowiczem* dnia 1go *Stycznia* roku 1807 na akt zbroynego powstania i przysięgi Rycerstwa *Polskiego* pod Naczelnictwem *JWgo* *Jana Henryka Dąbrowskiego Generała dywizyi, ozdobionego Orderem wielkiego orła legii honorowej, Komandora orderu Królewskiego korony żelazney*.

Pugnemus pro populo et Sanctis ... quoniam melius est nos mori in bello, quam videre mala gentis nostrae. Mach: l. 1.

Okropności wojen niedopiero zostały na świat wprowadzone. Lud, który zamieszkał ziemie obiecaną od Boga, musiał się o swe granice i prawa orężem z sąsiedzy rozpiierać; i jeżeli gnuśniał w nieczynności, Bóg tym urażony podawał go w niewolę; a lkorozarządował się na wojny i śmierć za swych braci, Bóg szczęścił iego pracy przeczney, i cieszył go zwycięstwem. Również przodkowie nasi od czasu, iak tę ziemię posiadli, bywali w ciągłej potrzebie odrywać ręce od pluga, a braci się do oręża; gromić najeźdźcy *Niemców, Węgrów, Tatarów, Szwedów, i*

Rusinów, i niekiedy w ogół wszystkich razem sąsiadów uśmierzać. Jednak ziemią tyłą wojnami kolonana, była im zawsze miła, woleli dla niej umierać, niż ją w posiadłość nieprzyjaciół podawać. Był nawet czas, gdy *Szwedzi* zdradą i przemocą cały ten kraj zalieli, i *Polka* przez siedm lat widziała swym Panem *Gustawa Czarnieckiego* wspomniany *Rodakom* imię cierpiącej oyczyzny: *Polacy* rzucili się do broni, bili *Szwedów* i kraj oswobodzili. Następcy tak walecznych przodków dożyliśmy nieszczęsney kolei, iż się nami podzielili sąsiedzi, ci sąsiedzi, którzy nieraz pomocy lub ciosów *Polskiego* oręza doznali. Nasze podwókróć zawody do obrony były sławne, lecz bezskuteczne, nie byliśmy dość liczni odepierać trzy mocarstwa, które z naszych łzokód zawiłek urosły.

Dzisiaj lepsza przyszłości nadzieia, widać wyraźną wolę Nieba, iż nie chce zagłady *Polki*, która żadnego dowodczy nieubożności nie wydała. Bóg wraca nam oyczyznę przez ręce Potężnego Cesarza, na którego głos budzi się męstwo w iey synach. *Polacy*, wstępniecie dzisiaj śpiesznymi marszami na plac honoru, okryty Laurami *Zółkiewskich*, *Chodkiewiczów*, *Czarneckich*, *Sobiejskich*, wstępniecie na tón sławy, którym przodkowie wasi doszli do nieśmiertelny pamięci. Pierwsi *Polkiego* męstwa idące walczyć za słodką oyczyznę, przeświadczyć Wielkiego *NAPOLEONA*, żeście zdolni dźwierać tę ziemię, do której od tysiąc trzech set lat macie prawo, napelniajcie dzieje Narodu świetnymi czynami i szlachetnością swych imion, skłeycie rozszarpane ciało oyczyzny, po was czeka ją sława, aby iefzcze *Polakami* umierali; — wasze damy, aby się dumy *Niemek* pozbyły, dźwierz, aby się dowiedziały, co iefi bydź *Polakiem*. Przyszłościęcięci wam nadzieia; nieprzyjacielięci nasi przerzedzeni; ściga ich zwycięzka Armia, z którą wnet wasze usiłowania połączycie; nawykajcie do trudów wojny; gardźcie śmiercią, która pospolicie tych spotyka na wojnach, którzy się iey boją. Może nie będzie potrzeba tylu batalii, ile ich stoczyli *Chodkiewicz* i *Czarnecki*, a jednak ci bohaterowie nie polegali na placu. Gdyby nawet przyidzie sążądować swe życie, nie byłaby zawsze świętą krew za oyczyznę przelana? Pismo święte uwiecznia pochwały tych, którzy za Oyczyznę woiowali. Pan *Jeżus* wszędzie obowiązki dobrego obywatela zaleca, i sam dał do-

wód miłości Oyczyzny płacząc nad *Jerozolimą* na widok przyzłego iey zburzenia. — Skoro czas nam się zbliżył, śmierć nas i w domu znajdzie, a jednak żadnego zgon nie iefi tak pożyteczny, iak w obronie Oyczyzny. — Przemówcie więc do siebie, iak niegdys *Mahabeyczykowię* wojunymy za nasz naród: miłsza śmierć, niż patrzeć na niebolećciomków. — Sprawa nasza dobra, przyana nam sprawiedliwość Bóg i cała potomość. Niewznawiaćcięci wojny zaczepney, nie idziecie wydzierać cudzych własności, cały zawód odzyskać, co swoje, rzucić hańbę i skończyć na przyzłym pokoiu.

W tak świętych zamiarach komużby brakło męstwa? Oby się wróciła do nas starożytna gorliwość dobra powłzeczney, byśmy się w równi wzięci, choć nie z równym hazardem, do dobra oyczyzny przyłożyli! Gorliwość, która nie tylko mężów, ale nawet *Polki* ożywiała, kiedy matka podając synowi pasasz na wyprawę wojenną, upominała go, aby iey wtydu nie zrobił; kiedy inna groziła swym synom, iż się ich zaprze, skroby mieli pierzechnąć, iak owi pod *Pilawcami*.

W wiekach barbarzyństwa, ta jedna uftawa robiła *Tatarów* zwycięzcami połowy świata, iż ten śmiercią bywał karany, ktoby kolegi w niebezpieczeństwie nie ratował; masz dzisiaj *Polak* zanieść do domu tę hańbę, iż przez marną lekliwość naród i braci na zgubę naraził?

Polacy! stanęście pod oyczyfite chorągwie zawrzeć uroczyfłą przysięgą związek powłzeczney powłtania. Nie będzie to więcej wymuszana przysięga, od której nawet prawo natury uwalnia; lecz przysięga dyktowana instynktem miłości Oyczyzny. Narod iey świadkiem, Bóg stróżem i mścicielem, iak na każdym krzywoprzysięzcy. Nie prywatny interes, ale po Bogu całość oyczyzny iey bronić, i za nią umierać, oto Reta przysięgi *Stefana Czarnieckiego* i iego współwojowników. Dzisiaj właśnie iefi ten sam dzień, kiedy przed półtorafta laty (1656.) *Czarnecki* pierwszy raz podniósł swą *Butawę*, na hasło oswobodzenia oyczyzny, przez *Szwedów* ogarnionej, i szczęśliwie zwyciężył. — Ten godny upominek staropolkiey sławy, tę zwycięzką *Butawę*, podnieś Jaśnie Wielmożny *Naczelniku* i pokaż swym *Rycerzom*; niech także w twych ręku umiejętnych zatabiać na sławę, zobaczą *szablę Sobiejskiego*,

którą *Wiednia* bronił, Chrześcijaństwo przed wylewem barbarzyństwa zafianiał, i pokoy podpisywał. Na ten widok wspomni *Polak* na swoje wielkość, a pod twoim Panie dowodztwem odzylka *Polka* szablę tą przewagę, jaką miała od *Chrobrych* aż do *Sobieńskiego*. *Brandeburczyk* i *Moskal* pożałowie, że ciebie nie mogli zatrzymać, iak żałował *Karol Gustaw*, że *Czarneckiego* wypuścił. Niech ten rok będzie nową epoką szczęścia i chwaly *Polskiej*. — BÓG i MARYA, którą znowu Królową *Polską* nazywamy, niech walnym zamiarom błogostwi.

JW. Generał naczelny *Dąbrowski* odebrał urzędowe doniesienie od J Pana *Mecińskiego*, Generała części Woiewodztwa *Krakowskiego*, o nader pięknym czynie obywatelów miasteczka *Czeladz* w *Xięstwie Siewierskim* przy granicy *śląskiej*. Oprócz bowiem kantoniłłow przypadających z uławy na to miasteczko, przyszła w ofierze na obronę oyczyzny do głównej kwatery tegoż Generała *Mecińskiego*, 32 ludzi umundurowanych i w konie opatrzonych.

Ogłoszono tu dwa następujące rozkazy dzienne:

Pierwszy, wydany w głównej kwatrze w *Warszawie* dnia 4go *Stycznia*: — „Zważywszy Cesarz Jegomość, iż officerowie Wielkiego wojska, będący w *Polszcze*, nie mogą mieć zupełnej wygody u mieszkańców, roykaznie, ażeby od dnia pierwszego *Stycznia* roku 1807 wypłacano co miesiąc wspomnianym officerom indemnizacyą w następującym stosunku: Pułkownikom dowodzącym Regimentów piezych, konnych lub artylleryi po 500 frankow na miesiąc; każdemu naczelnikowi batalionu i szwadronu, dowodzącemu batalionem lub szwadronem, bądź w artylleryi, lub w korpusie inżynierów, po 200 frankow na miesiąc; kapitanom dowodzącym kompaniami, po 120 frankow na miesiąc; Porucznikom i podporucznikom po 100 frankow na miesiąc. Adjutantom dowodzącym, Pułkownikom niemającym dowodztwa nad regimentami, bądź użytym przy głównych sztabach, bądź pełniącym obowiązki adjutantów, po 250 frankow na miesiąc; naczelnikom batalionów i szwadronów, niemającym dowodztwa nad batalionami i szwadronami, a którzy należą albo do głównego sztabu, albo mają stopień adjutantów, po 150 frankow na miesiąc; Kapitanom należącym do głównego sztabu,

po 120 frankow na miesiąc. — Pod-Inspektorowie popisów, kommissarze ordonnatorowie i kommissarze wojejni, odbierać będą co miesiąc indemnizacyą wyznaczoną dla officerów niemających dowodztwa, a to w stosunku indemnizacyi przywiązanej do stopnia, który posiadają według urzędzeń wojskowych. — Powyższe urządzenie ma tylko miejsce przez czas przebywania officerów w *Polszcze*. Naczelnik batalionu, który mieć będzie tymczasowe dowodztwo nad Regimentem, odbierać ma indemnizacyą wyznaczoną Pułkownikom, a to tylko przez czas dowodztwa. — Kapitan, który mieć będzie tymczasowe dowodztwo nad batalionem, odbierać ma przez czas dowodztwa indemnizacyą dla naczelnika batalionowego. 500 frankow, wyznaczonych w indemnizacyi dla Pułkowników, wchodzi w 1800 franc; które ciż Pułkownicy biorą na koszt, iakie ich reprezentacya za sobą pociąga. — Kassyer każdego korpusu wojska jest upoważniony, ażeby dnia 30 każdego miesiąca wypłacał powyższą indemnizacyą, a to na zaświadczenie Inspektora popisów. Drugi exemplarz takowego zaświadczenia będzie podany generalnemu Intendentowi, a ten go przelże Generał-Majorowi Wielkiego wojska, Ministrowi wojejnemu, który wyda ostateczne rozkazy. “ (podpisano) NAPOLEON

Zaświadczam: Marszałek *Alexander Berthier*, Xiążę *Neufchatel*, Minister wojejni, Generał-Major.

Drugi rozkaz wydany w *Warszawie* dnia 5go *Stycznia*: — „Według rozkazu Cesarzkiego, utworzy się gty i roty korpus wojska. Jego Cesarzka Wysokość Xiążę *Hieronim* został mianowany najwyższym dowodzącą ggo korpusu wojska; główna jego kwatera jest przed *Wrocławiem*. Generał dywizyi *Victor* został mianowany najwyższym dowodzącą 10go korpusu wojska; główna jego kwatera jest w *Szczecinie*. Wyrażną jest wolą Cesarza Jmci, ażeby oddziały posłane do wojska, nie były zatrzymywane w drodze; zaleca się przeto Jchmość Panom dowodzącym i Gubernatorom prowincyi i dowodzącym wojska, ażeby żadnego oddziału nie zatrzymywali; wszystkie bowiem są potrzebne przy wojsku i droga ich niepowinna być spóźnioną pod jakimkolwiek bądź pozorem. (podpisano)

Marszałek *Alex. Berthier*, Xiążę *Neufchatel*, Minister wojejni, Gen: Major.

W Imieniu Najjaśniejszego Cesarza i Króla Jęgomości NAPOLEONA Wielkiego.

Izba Naywyższa wojenna i Administracyi publiczney. — Chcąc zapobiedz razem nieposzluzeniwu; opiekzatości i nietadom, ktorychbydoznać mogly rozkazy rządowe, przymuszona iest wziąć się do środków surowych celem wykonania tych wielkich zamiarow, do ktorých teraz dąży Narod *Polski*. Bez drogich obarzać się nie może tak ważne dzieło. Naypierwszą powinnością naszą iest obmyśleć i dostawić żywność, furazę i wszelkie potrzeby dla woynka *Francuzkiego*. Kto się uwalnia od tego, kto nie dopełnia ściśle zaleceń Izby Naywyższej, ten iest złym obywatelom. Przeto, aby szkodliwych dobru publicznomu poskromić, Izba Naywyższa stanowi wyrok następujący i dopełnienie onego rozkazeie kommissyom Powiatowym pod odpowiedzialnością władzy woynkowej *Fran-cuzkiej*.

§. 1. Kommissye Powiatowe doniosą o wszystkich opozniających wykonanie, lub opierających się w dopełnieniu rozkazow Izby Naywyższej i kommissyi Powiatowych.

§. 2. Izba Naywyższa takich obywatelow powlzechney opinii na niestawę włkaze, ich osobę sądowi, a majątek w sekwestr na rzecz publiczną odda, i następnie wezwie Liwerantow, aby iak nayprędzey na fundusz dobr lekwestrowanych żywność i furazę dostawione były, a to dla zadosyć uczynienia wyrokowi 13 Grudnia w roku przeszłym od Najjaśniejszego Cesarza i Króla wydanemu.

§. 3. Kommissye Powiatowe z grona swego wysłą osoby do Dominiow upornych dla zaięcia onych w sekwestr, a ustanowionym sekwestratorom zalecą, aby ci naiemnikom za miarę zboże młocić, i za miarę do magazynu *Warszawskiego* odstawić kazali.

§. 4. Dla zapewnienia wszystkich transportow od łupiestwa złoczyńcow po drogach na fury napadających, nakazuje się kommissyom Powiatowym takowe transportow urządzenie, aby zawsze liczba fur była znaczną, a przy nich eskorta woynkowa kosztem Dystryktu opłacona; w tey zaś niedostatk, ludzie od transportu w siekiery, koły lub strzelby opatrzeni, i dozorowi kilku rostopnych i odważnych ekonomow oddani byđz mają, żeby tym sposobem odstawa do magazynu *Warszawskiego* zabezpieczoną była.

§. 5. Wyrok ten drogą zwyczajną po miastach i wsiach obwieszczonym i drukiem do

powlzechney wiadomości podanym będzie. — Dzieło się w *Warszawie* na Selsyi w pałacu Rządowym dnia 7 Stycznia 1807 roku.
Kochanowski Prezes.

Orchowski Gen. Sekr.

W Imieniu Najjaśniejszego Cesarza i Króla Jęgomości NAPOLEONA Wielkiego.

Naywyższa Izba Wojenna i Administracyi publiczney. Chcąc obmyśleć środki iak nayprędzey nadgrody dla obywatelow, rozmaitego stanu, ktorzy dobrowolnie pożyczyli mąki na potrzeby piekarniow, oraz tych, ktorým przez Rekwizycyę, na mocy wyroku Izby pod dniem zolnym Xbris roku przeszlego wzięto zapasy zboża, siana, mąki, i innych produktow; wyznacza szczególniey do tey oblikwidacyi *Wilhelma Orsetego*, *Onufrego Okęckiego*, przed ktorými wszyscy pretensye z tego źródła mający, stawie się mają z kwitami przez kommissarzw woynennych *Francuzkich* wizowanemi. — Wyznaczeni zaś przez Izbę Naywyższą delegowani podoyściu rzetelności takowych pretensyi, one zalikwidują, i Regestr ich naydokładnieyszy z przyłączonemi dowodami do Izby Naywyższej przyniosą; a ta niezwłocznie przytąpi do wynagrodzenia udowodnionych pretensyi.

Mieysce posiedzeń Delegowanych iest w pałacu Rządowym na drugim piętrze, od godziny dziesiątey zrana do godziny pierwlzey, i od godziny piątey w wieczor, do godziny osmey, przyjmowane będą te pretensye do oblikwidacyi. — Czas do tey czynności wyznacza się od dnia 10go Stycznia do 20 tegoż miesiaca, po ktorým upłynionym wszelkie takowe niezalikwidowane pretensye za upadłe w swym prawie uznaniem będą.

Ninieysza rezolucya dla powlzechney wiadomości ma byđz przez doniesienia drukowane na rogach ulic ogłoszona, i w *Gazety* umieszczona. — Dzieło się w *Warszawie* na Selsyi w pałacu Rządowym dnia 8go Stycznia 1807 roku.

Kochanowski Prezes.

Orchowski generalny

Sekretarz.

Moszyński.

W Imieniu Najjaśniejszego Cesarza i Króla Jęgomości NAPOLEONA Wielkiego.

Wydział skarbowy Izby Naywyższej przez Rapporta magazynu solnego *Praskiego* będąc uwiadomionym, że obywatele z *Pragi* i tey okolic w czasie konsystującego woynka Ros-

syiskiego znaczną część Soli z magazynu Skarbowego na swój użytek zabrali i dotąd oney nie zwracają, przez co Skarb wiele szkodzi, pragnąc, aby Skarb publiczny ile możności nie był uszkodzonym, obwieszcza się niniejszym, iż każdy, któren o ukrytej iżkowej soli Wydziałowi swemu doniesie, w nagrodę czwartą część Soli *in natura* otrzyma, a ci, u których sol ukryta okaże się, za karę, swoim kosztem do magazynu Skarbowego odwieść obowiązani będą. — Działo się w *Warszawie* na Sessyi dnia 9go Stycznia Roku 1807. *Zaiączek.*

W imieniu Najisłniejszego Cesarza i Króla Jegomości NAPOLEONA Wielkiego.

Naywyższa Izba Wojenna i Administracyi publiczney, mając sobie doniesione przez wydział Skarbowy, iż pół-srebrno-groszówki znajdują trudność w cyrkulacyi i z niechęcią przyjmowane bywają, słowni: iż pół-srebrno-groszówki, równy kurs mieć mają, iak srebrne grosze i dytki; tę decyzją swoją natychmiast Magistratowi Miasta *Warszawy* komunikować kancellaryi swojej zleca, z ostrzeżeniem, ażeby Magistrat niniejszy rozkaz Izby Naywyższej przy ogłosieniu przez publikować kazał, a kancellaryja przez papiery publiczne, takowe urządzenie ogłosić nie zaniedba. — Działo się w *Warszawie* na sessyi w Pałacu rządowym dnia 7go Stycznia 1807 roku.

Kochanowski Prezes.

Orchowski gener: Sekretarz.

Łubo pod dniem 29 Grudnia nakazano z Departamentu Policji, wszystkim miast *Warszawy* i przedmieścia *Pragi*, tak wszelkiego gatunku domów właścicielom, Administratorom lub dzierżawcom, iako też i komornikom lubarendującym zajęte przez siebie mieszkania, ażeby ciż w przeciągu 24ch godzin, wprowadzających się lub wyprowadzających, tak zagranicznych, iako też i oddawna w tym mieście osiadłych Jmci Panu *Wróblewskiemu* meldowali: dla ułatwienia jednak exekucyi tego rozkazu i przyspieszenia iey, obwieszcza się niniejszym, ażeby wszyscy, którym należeć się będzie, nie iuz JPanu *Wróblewskiemu*, ale kommissarzowi Cyrkułu swojego, w iak naykrótszym czasie meldowali. Zaniedbujący dopełnienia tego nakazu, przepisanej podpadnie karze. — Dan w Departamencie Policji dnia 8 Stycznia 1807 roku. *J. Moszyński.*

Magistrat Policji miasta *Warszawy* chcąc

zostawić większą sposobność właścicielom koni 24ch w magazynie karowym znajdujących się, a od rozmaitych osob odebranych, przedłużyć Termin o nieupomnienie się od dnia 12go do dnia 20 tego miesiąca, po upłynieniu którego Terminu, też konie nieochoybnie sprzedanemi zostaną. Które wiadomości ma być w *Gazetach* umieszczone. — Działo się w *Warszawie* na Sessyi na Ratuszu Miasta Starey *Warszawy* dnia 9go miesiąca Stycznia 1807 roku. *Gliński.*

Odebrał rozkaz JW. Generała *Dąbrowskiego* będącego na czele siły broyney Narodu, przyspieszyć ile możności tłumaczenie dzieł wojskowych, biorę iedyny środek do uskutecznienia rzeczonego rozkazu, wezwąć do pomocy współ-kolegów i każdego z Rodaków posiadających ięzyk *Francuzki* z oyczyliłym, ażeby zgłosili się do mnie, do kwatery główney JW. Generała, lub do mego mieszkania w kamienicy *Zawiszów* na Krzywym Kole pod Nrem 188 dla wybrania do przekładu iakiego wojskowego dzieła, *respectivé* broni i rodzaju służby. Mam honor przytym oświadczyć, że tłumaczenie każdej Xiążki będzie uważane iako usługa wojskowa; iezli zaś kto zechce przekładać za nagrodę, ta podług ugody, od arkusza będzie mu ofiarowaną. — Niniejsze Obwieszczenie w imieniu i z woli JW. Generała do wiadomości powszechney podaje.

Godobski Podpułkownik w Sztabie, Szef wydziału instrukcyi wojskowej.

Dowoz żywności na *Pragę* jest dosyć, a nawet nadspodziewanie, znaczny; ztąd też cena iey zmniejszyła się, i tak dnia wczorajszego i dzisiejszego można było tamże dostać funta masta dobrego za złoty 1 gr: 18; iay kopy za złotych 7, Gęś za zł: 3 gr: 18 Owsa, korzec za złotych 16 &c.

Dalszy ciąg ofiar dobrowolnych na potrzeby krajowe, w gotowiznie.

Xiądz *Michałowski* z Parafii *Stonczyńskiej* złotych 180. — Bractwo *S. Franciszka* Kościoła *Czerniakowskiego* zł: 36. — *Michał Azulewicz* czerw: ziot: 50. — *Aron Matusiewicz Klein* z Miasta *Góry* zł: 1000. — Xiądz *Jan Wikary* zł: 18. — Xiądz *Dominikan* *Warszawscy* parę koni. — *Maryanna Rudzka* Sędzina *Czerška* wdowa zł: 600. — *Gabryel Bukowski* Ekonom z *Opalina* z *Gromadą* zł: 26. Xiądz *Julian Wodziński* Proboszcz z *Nowego Miasta nad Pilicą* z Parafią swoją złot:

102. — *Katarzyna Rolińska* co z koszykiem chodzi zł: 4. — *Teressa Jankowska* flująca Pani *Woycickiej* zł: 4.

Zadna poczta zagraniczna nie przyszła tą razą, a zatem obce wiadomości z gazet przeszłą pocztą nadeszłych kładziemy.

Od brzegow Menu dnia 16 Grudnia.

Wszystkie pogłoski, które się dotąd o podróży Cesarzowej *Francuzow* i Królowej *Włofkicy* do *Berlina*, rozchodzily, zupełnie teraz ustaly. Wspomniona Monarchini odwiedzi w przyszły Czwartek Xiążęcia Prymasa w *Frankforcie*, gdzie kilka dni zabawi, i gdzie się już na iey przyjęcie sposobią. Dnia 18go dana będzie opera pod tytułem *Tytus*; nazajutrz Xiążę Prymas da wielką wieczercą i bal, a miasto będzie oświecone. Przyjedzie z nią, iak slychać, Królowa *Hollenderska*, Xiężna dziedziczna *Badeńska*, i Wielka Xiężna *Bergska*. Dnia 20go uda się wspomniona Cesarzowa na powrot do *Paryża*, a inne znakomite Damy do *Moguncyi*.

Dnia dzisiejszego przyprowadzono do *Frankfortu* 1,400 ieńcow *Szwedzkich* zabranych pod *Lubeką*. Dnia iutrzejszego i przez dwa dni następujące przechodzić będą trzy oddziały ieńcow *Pruskich*, z których każdy ma się składać z 2,500 ludzi.

Dnia wczorayszego nadeszło do *Frankfortu* 600 żołnierzy *Francuzkich*, a dzisiejszego 300 *Heskich*, przeznaczonych do uzupełnienia regimentow. Pierwsi udali się dzisiaj przez *Friedberg* do *Cassel*, drudzy zaś poydą do *Spandau*.

z *Dorsten* dnia 15 Grudnia.

Deputacya od Wielkiego Xięstwa *Bergskiego* złożona z Hrabior *Welterholt-Gisenberg*, *Metternich*, Barona *Elberfeld*, Pana *Oberhausen* i kupca *Simons*, wyjechała dnia wczorayszego do głównej kwatery Cesarza *Napoleona*.

z *Jena* dnia 22 Grudnia.

Kontrybucya wynosząca 550,000 Talerow nałożona na Xięstwo *Weymarskie*, ma być zapłacona w trzech następujących terminach, dnia 1go Grudnia, dnia 15go Grudnia r. b. i dnia 1go Stycznia 1807. Mają jednak mieszkańcy nadzieję, iż Cesarz *Napoleon* trzecią ratę daruię.

z *Meklenburga* dnia 17 Grudnia.

Magazyń, który się znsyduje w *Ratzeburgu*, sprowadzają teraz do *Boitzenburga*; iest on przeznaczony na opatrzenie w żywność twierdzy *Magdeburga*.

Regiment Xiążęcia następcy *Hessen-Darmstadtzkiego* przechodził także przez *Berlin* do *Polski*.

z *Hannoweru* dnia 18 Grudnia.

Pan *Lasalcette*, *Francuzki* Generał dywizyi, został mianowany od Cesarza *NAPOLEONA* rządcą w kraju *Hannowerskim*, i co moment spodziewamy się przybycia jego do tutejszego miasta. Mieszkać on będzie w Pałacu Xiążęcia *Cambridge*. Dnia dzisiejszego zaczęto tu przybiąć *Ody Francuzkie*.

Slychać, iż kilku Deputowanych wyjechało niedawno do Cesarza *NAPOLEONA*, końcem uczynienia przelożeń temu Monarsze względem oporządzenia 500 iszły.

z *Helsingor* dnia 14 Grudnia.

Kutter *Angielski*, który tu przybył dnia 12go b. m. przywoził wiadomość, iż trzy okręty liniowe *Angielskie* płyną na morze *Baltyckie*. Wspomniony kutter udał się ztąd, iak slychać, z listami do *Gothenburga*.

(z *Kamieńca Podolskiego*.)

Na dniu 11 Października *V. S. JW. Martyna* z Hrabior *Lanckorońskich* Hrabina *Stadnicka* Wdowa po *Staniławie* Hrabi z *Migroda* *Stadnickim* Chorążym *Podolskim* Starościę *Balińskim*, zesła z tego świata. Skoligacenie tej Pani z domami pierwzemi w naszym kraju, to iest z *Zaluskimi*, bo była rodzoną siostrzenicą tych, którzy fundowali bibliotekę *Rzeczypospolitej* darowaną, *Osolińskimi* &c, &c: — mniej świetności pamięci iey przydaie, iak cnoty *Chrześcianałkie* i towarzyskie, w których 74 lat ćwicząc się i one pełniąc, słała się wzorem tych dla społeczeństwa, a otaczając ją familią uszczęśliwiając, przy zgonie swym smutkiem i żalobą córkę swą iedyńczkę *JW. Grabianczyng*, Starościę *Liwską* i dwóch wnukow okryła. Opatrzona Sakramentami we wsi *Ostokowcach*, przy odprawieniu za iey duszę liczących *Najswiętszych* ohar, przy exportacyi w asylyncyi *Pralatow*, świeckiego i zakonnego duchowieństwa, przyjaciol, krewnych i wdzięcznego uboństwa za iey dobrodziejstwa, pochowana iest dnia 22go tegoż

mieściła w *Kupinie na Podolu* w miasteczku dziedzicznym, w kościele XX. Karmelitów bazyli, w grobie fundatorskim *Stadnickich* rodziny, przez *J.W. J.X. Dębowskiego*, Biskupa *Kamienieckiego*, pokrewnego i przyjaciela teyże Pani.

Przeestroga dla Rodziców.

Każde doświadczenie dobrego lub złego, staie się dla nas nayuczyszszą przestrogi lekkołą, która wskazuje drogę starać się o pierwsze, a oddalać drugie. — Aby zaś z niewieży, pilna uwaga chociażby na naymnieysze okoliczności; nieodstępny w każdym naszym postępowaniach, przewodnikiem bydzć powinna: — Ja tu zaś tylko mówić będę o naypilnieyszej uwadze i bacznosci na stan zdrowia i naymnieysze poruszenia dzieci, mówić będę w tey iedyne myśli, aby naymnieysze moje doświadczenie, okupione bezczesną i nielitościwą moiey córki *Wandy* w tych dniach zaszłą śmiercią, było dla wszystkich rodziców przestroga. — Jeżeli sam pogrążony zostałem w bezdenną smutku przepaść z przyczyny tey naydroższej dla mnie straty, może szczęśliwym przynajmniey kiedykolwiek będę; gdy opisanem pierwszym przylepów choroby zaszczepionej w tych okolicach, a znanomey pod imieniem: *Woda w mózgu* (*hydrocephale*) wyrwę z rąk łaskomey i bezwzględney śmierci, nie iedyne ofiarę, i czułym ją zwrócę rodzicom. — Od kilku miesięcy spostrzegłem częste tarcie łaczejnoiey prawego oka. Miałem to za niewyspanie się; napadające krztuszenie się, za przeładowanie żółtka lub robaki; czasami ponurość, a raczej zamysłanie się; za ptogabtyk prędkiego pojęcia rzeczy; nie zamykanie we śnie prawego oka, za wdzięk naymilszy; częste dotykanie się głowy, za skutek transpiracyi, a transpiracyą za żywość cykulacyi krwi. Te wszystkie nieznanome mi lymptomata zarłoczney choroby, coraz się bardziey powiększały, aż nakoniec sen nadzwyczajny, i gorączka nerwowa w całej sioiey okazała się postaći. — Natychmiast *J.P. Czokierski*, całego naszego domu od lat kilku Doktor i przyjaciel, a którego równie iak nas rodziców obchodziło zdrowie i życie tego dziecka, przez niego tak bardzo kochanego, wezwany został. — Po kilku dniach kuracyi, z uczuciem naywiększego żalu, i tę okropną chorobę, i (na moje nieszczęście) niemożność iey wyprowadzenia zwiastował. — A-

bym zaś łobie nigdy nic nie miał względem zaniebdania powinności oycy dla dzieci do wyrzucenia, mimo nayświętsze zaufanie w *J.Panu Czokierskim*, wezwalem za iego pozwoleniem *J.P. Wolfa* i *Kintzla* Doktorow, znanych z nauki, doświadczenia i czutości, i edaym słowem, z powszechney reputacyi, którzy potwierdzili przekonanie pierwsze, a dzieląc wlpólnie z nami smutek i żyz, używali całej sily sztuki lekarckiey, pracowali dzień i noc z naywiększą pilnością i czutością aż do ostatniego momentu. — Lecz wszystko na próżno: choroba przemogła lekarstwa, prace, czutość i żyz. — W dni kilkanaście to iedyne dziecko nayokropnieyszą zarażone zostało konwulsyą, mającą lat dwa, miesięcy trzy i dni sześć.

Pozostały na zawsze bez żadney nawet nadziei w moim nieszczęściu pociechy; dręzozony równie obrazem naymęczelzney śmierci iak nie nadgrodzoną nigdy stratą, nurzający się w głębokości żyz i żalu, chciałem znaleźć choć na moment uspokojenie się. — Lecz nadaremnie! nie znalazłem i nigdy go iuz nie znalazłem. Dla przekonania się atoli, i razem dla celu, do którego to zamierzylem opisanie, kazałem otworzyć głowę i całe ciało. W pierwszej znalaziono po prawey stronie pełną komórkę pod mózgiem wody białawey, i iey silą zrobiony kanał do lewey, w której ledwo część czwarta pomieszczaney ze krwi; znajdowała się. Oaa to więc zdziałała lymptoma wyżej opisane, które każdemu zdawałyby się nic nie znaczące w początkach. Oaa to z mego łona wyrwała dla chciwey śmierci mą *Wandę*.

W drugim, to iest w ciele wnetżności wszystkie iak nayzdrowsze, iak nayczystsziwsze znalaziono, prócz zapalenia kilzek, co podobno ma być skutkiem teyże choroby.

Otoż szanowni i czuli Rodzice; macie z nayboleśnieyszego mego doświadczenia pewną względem zachowania od podobnego przypadku przestroga; uważajcie z pilnością poprzedzające tego nieszczęścia znaki, a zabraniajcie nadewszystko wynoszenia ich z gotą modnie ostrzyzoną głową, na zimno z pokoju ciepłego, bo temu wierzyć bardzo można, iż zaziębienie, między innemi przyczynami, tę niuleczoną chorobę skutkuje nayczęściey.

Gardząca niedł, Niemcem. Wanda, Polką zmarła; Moje! śmierć wśród powstania oyczyzny wydarła.